№ 44. Kraków 22 Lutego. — Piątek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesieczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje sie w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Nr 763.

C. k. Komisya Gubernialna otrzymała na wsparcie mieszkańców cyrkułu Tarnowskiego, powodzią dotkniętych, następujące dary:

Od JW. Gubernatora Siedmiogrodu, jako zbiór zarządzonéj składki	178 złr.	
Od starostwa obwodowego w Datschitz	116 —	²/₄ kr.
„ „ „ w Iglau	46 —	2 —
„ „ „ w Znaym	49 —	28 —
„ „ „ m. Trübau	28 —	45 —
„ „ „ Gaja	73 —	13 —

Za które dary niniejszym podziękowanie publicznie wynurza.

Kraków dnia 18 lutego 1850.

Przegląd polityczny.

Kiedy urzędowe i na pół urzędowe dzienniki ogłaszają pokój, przypominając nam stary ów dystych Katona: *„Fistula dulce canit, volucrem dum decipit auceps“* (piszczałka słodko brzmi, gdy ptasznik chce złapać ptaka). Rossya zaciąga pożyczki, zapewne na budowę kolei; w Austryi siła zbrojna się wzmaga; Turcya powiększa wojsko; Grecya chce tworzyć legie polskie; Anglia na morzu śródziemném wzmacnia flotę; Francya organizuje się militarnie; Szwajcarya gotuje się do boju; Bawarya urządza wojsko na stopę wojenną a Prusy zawierają konwencyą z Brunszwikiem, który przemawia, że w obecném położeniu Europy, nikt nie może przewidzieć, jakie niebezpieczeństwa grożą Prusom i ich sprzymierzonym i że dla wytrwania na obranéj drodze, zarówno większe jak mniejsze mocarstwa, muszą w razie wojny szukać w Prusiech podstawy; nakoniec minister pruski żąda kredytu od Izb, dla zabezpieczenia się przeciw nieprzyjaciołom europejskiego porządku i przygotowania się na wypadek wojny. Miałyżby te wszystkie uzbrojenia do niczego innego zmierzać, jak do owego: *„chcesz pokoju, gotuj się do wojny“*

Miałyżby rzeczywiście nic nieznaczyć te demonstracye północnych i południowych Niemiec przeciw sobie, — Anglii przeciw Grecyi i Grecyi przeciw Rossyi — Austryi i Prus przeciw Szwajcaryi itd. Otóż tu właśnie węzeł gordyjski, którego rozwiązać trudno. Polityczne wiadomości, które dwa razy na dzień poczta nam przywozi, mogłyby obłąkać zupełnie ludzi mniéj z polityką oswojonych. Raz słychać, że wszystko załatwione, że związek północny w Niemczech może spokojnie istnieć obok południowego, że sejm Erfurtski znajdzie równowagę w Frankfurcie, że mimo wszystkich pozorów nieporozumienia, gabinety Berliński i Wiedeński nigdy bardziéj przekonane nie są o potrzebie użycia wspólnych środków przeciw żywiołom rewolucyjnym, które im grożą niebezpieczeństwy; znowu drugi raz zapewniają, że rocznica związku trzech króli, ów dzień 26 maja zabrzmi odgłosem trąby wojennéj, gdy Saxonia i Hanower usuną się ze związku północnego, a Prusy wyszlą wojska, które w moc uchwały sądu polubownego będą chciały przymusić założycieli związku do jego wykonania, że ztąd wybuchnie wojna niemiecka, bo już Austrya na ratunek występujących państw ściąga wojska do Czech i potężne siły od północy gromadzi.

Lecz i w kwestyi Szwajcarskiéj równie panuje chaos; rano czytamy, że już wszystko ukończone, że rada federacyjna wypędzi wychodźców, których sąsiednie mocarstwa jako grożących własnemu niebezpieczeństwu uważają; wieczorem dochodzi nas wiadomość, że rozwiązanie zagadki nader trudne, bo mocarstwa chcą przywrócenia stanu z r. 1815, a Anglia przyobiecała pomoc Rzeczypospolitéj; że daléj Szwajcarya żąda z swojéj strony, aby duchy antyrepublikanckie, które z jéj ziemi uciekłszy w kraje sąsiednie, tam jak pożądani goście przebywają i dostępują urzędów i godności, ażeby ludzi tych, jako dla niéj niebezpiecznych, podobnież wygnano. Również sprzeczne znajdujemy doniesienia o załatwieniu i niezałatwieniu angielsko-greckiego sporu, o pośrednictwie Francyi, o powrocie i niepowrocie Papieża, o przygotowaniach Danii, o przedłużeniu i wypowiedzeniu zawieszenia broni itp.

W tym labiryncie urzędowych i nieurzędowych wiadomości, doniesień, zapewniań, plotek i bajek, trudno pochwycić nitkę, coby nas zawiodła w tajniki polityki gabinetowéj. Wszelako naszém zdaniem, ani kwestya Duńska, ani komedya Erfurcka, ani drobne zatargi Szwajcarskie, ani wreszcie spór grecko-angielski nie wywołają wojny, i jeżeli zamiary Rossyi w Księstwach Naddunajskich i wsteczne dążenia niektórych gabinetów nie zapalą pochodni Marsa, to Europa w zupełnéj może zostawać spokojności.

Gaz. Augsb. zamieszcza następujący artykuł o p. Druey prezesie Związku i sprawie szwajcarskiéj: „Zdaje się, że r. 1850 rozstrzygnie sprawę, czyli konstytucya szwajcarska, którą sobie kraj ten po ostatnich wojnach domowych nadał, może istnieć, czy też podobnie jak jéj starsza siostra z czasów rewolucyi francuzkiéj, po kilkuleciech wątłéj wegetacyi, pójdzie do grobu. Już do bram szwajcarskich pukają zagraniczne mocarstwa: Prusy upominają się o swój Neufchatel, korzystając z szwajcarskiéj propagandy Austrya i Francya, *gotują się z cierpkiem słowem*, a *mimo usiłowań rady federacyjnéj, kwestya wychodźców* nie załatwiona jeszcze tak, aby zagraniczne mocarstwa na nią i na cały kraj z ukosa patrzeć nie miały. Do téj zagranicznéj protestacyi przeciw nowemu porządkowi rzeczy w Szwajcaryi, przybywa jeszcze nieugaszona nienawiść kantonów Sonderbundu. Widzieliśmy jak Zug rząd radykalny zmienił na konserwacyjny, jak mimo uroczystéj protestacyi i wbrew nowéj konstytucyi Unterwalden odmówiło prawa wyborczego tym, którzy nie są jego obywatelami, jak do nowéj przemiany stosunków kantonowych przez reorganizacyą związku, dąży usilnie Fryburg. Przydać jeszcze należy świeżo powstałą opozycyą ostatniéj lewéj, stronnictwa Fazego. Rząd berneński nie chce wypędzić wychodźców, mieszkańcy Genewy nie chcą się zgodzić na zniesienie fortyfikacyj. Azaliż Rada federacyjna podda się wpływom zewnętrznym i podpisze wyrok śmierci nowéj konstytucyi, ażali też zaczerpnie wyższych sił dla obrony zasadniczéj ustawy i samego kraju. To zależeć będzie głównie od postanowienia prezesa związku p. Druey, ale i od pomocy jaką znajdzie u swoich kolegów i u narodu szwajcarskiego.

„Henryk Druey dawniejszy radca w kantonie Waadt, w życiu polityczném był stronnikiem konserwatystów i rewolucyonistów. Przed rewolucyą 1830 r. był on jednym z Koryfeów arystokratycznéj większości, która energiczniéj występowała przeciw liberalnéj opozycyi pp. Monnarda i la Harpe; nawet nominacyą jego w r. 1831 na radzcę, poczytywano jako klęskę partyi liberalnéj. Lecz z przyjęciem nowéj konstytucyi porzucił Druey dawnych przyjaciół, pracował czynnie nad przeglądem dawnéj konstytucyi, a w sprawie Napoleona z r. 1838 pozostawił za sobą daleko szwajcarskich liberałów. Już wówczas hołdował on nauce wszechwładztwa ludowego, utrzymując, iż niema konstytucyi, ani prawa, któreby wiązały ręce całemu narodowi: że to wszystko dobre jest dla urzędników, ale nie dla większości narodu, która każdego czasu może zrobić co zechce. Nauka więc jego z owych czasów nie była wszechwładztwem, lecz absolutyzmem ludu. Postępując konsekwentnie z tą zasadą, porzucił w r. 1839 radykałów niemieckiéj Szwajcaryi i oświadczył się za konserwacyjnym rządem Zurychskim i przywróceniem klasztorów Aargawskich. Kiedy wybuchła sprawa Jezuitów mniemał, że naród jest przeciw wypędzeniu i wołał: przez Boga dla wypędzenia Jezuitów nie róbmy się sami Jezuitami. Lecz kiedy ujrzał, że ruch się wzmaga nagle skręcił na lewo i połączył się z demonstracyą, która się skończyła rewolucyą w r. 1847 i 48. Kiedy mu wyrzucają jego apostazyą przypominając dawne mowy, śmieje się powtarzając stare przysłowie: Konsekwencya jest głupstwem; dlatego też nie chce uchodzić za wytrwałego stronnika lub niezmiennego obrońcę jednych i tych samych zasad, ale chce zostać przy sterze, chce mieć opinią przebiegłéj głowy, zręcznego polityka, doświadczonego dyplomaty. Wié co robi i dla czego robi, a kiedy mu przypominają, że kredyt jego chwieje się, odpowiada: jeszcze głowę mam na karku.

„Kiedy przed kilkoma laty wrócił z podróży po Niemczech, rzekł do swoich przyjaciół: socyalizm ogromne czyni postępy i pewno zaleje, bo nic nie wstrzyma propagandy téj młodzieży rzemieślniczéj, co jeździ koleją żelazną i wzajemnie się podbudza; są komuniści po wszystkich niemieckich uniwersytetach, a nawet przy warsztatach najpierwszych dzienników w Niemczech. Czas już bliski, ale nie sądzę, aby ten ruch wszystko ułatwił, reakcya weźmie górę i na Szwajcaryą spadnie ucisk. Dopiero po tym wstecznym ruchu otworzą się podwoje państwa prawdziwéj wolności.“ Zdaje się więc, że złe czasy nadeszły, a Druey, który tak głęboko pojął rewolucyą, skazany jest w téj chwili kierować stérem Szwajcaryi i albo ją wyratować, albo téż odpokutować za dawniejszą drogę.“

Lwów 12 lutego. Z fundacyi ś. p. Marceliny z hr. Bielskich Worcellowéj połączonéj z zakładem narodowym Ossolińskich, jest do rozdania jedno stypendyum, w ilości rocznéj 120 złr. m. k.

Życzący sobie otrzymać to stypendyum, z którem według aktu fundacyi połączony jest obowiązek pomagania dyrekcyi zakładu Ossolińskich w pracach bibliotecznych, zechcą podania swe złożyć kuratorowi literackiemu tegoż zakładu najdaléj do 30 marca r. b. z wykazem, iż proszący:

1) jest uczniem w którymkolwiek naukowym zakładzie publicznym w kraju;

2) potrzebuje rzeczywiście wsparcia, w którym to celu ma być dołączone wierzytelne świadectwo ubóstwa;

3) posiada język polski w stopniu takim, iż się nim ustnie i na piśmie dokładnie i poprawnie wyrazić umie, nakoniec

4) załączone mają być świadectwa z nauk dotąd ukończonych i innych wiadomości nabytych, aby w udzieleniu stypendyum kuratorya literacka mogła okazaną już zdolność i pilność w przykładaniu się do nauk uwzględnić.

Od kuratoryi literackiéj zakładu naukowego Im. Ossolińskich.

Wiedeń 20 lutego. Gazeta Augsburgska zamieszcza notę protestacyjną Austryi przeciwko Erfurtskiemu sejmowi, o któréj rzeczywistém istnieniu długo powątpiewano. Osnowa téj noty daje się zredukować do dwóch punktów: naprzód, że Prusy wzięły sobie za obowiązek konstytucyjną jedność Niemiec przeprowadzić, i Austrya nic niema do zarzucenia temu ukonstytuowaniu, jeżli tylko powiedzie się Prusom uzyskać przychylenie się ku temu wszystkich innych rządów niemieckich; że jednak Austrya ma sobie za obowiązek wspierać wszystkie rządy, które do pruskiéj teoryi zjednoczenia przychylić się niechcą.“

— Deputacya czeskiego kongresu przemysłowego, złożyła w dniu wczorajszym ministrowi handlu memoryał w przedmiocie związku celnego z Niemcami. Minister w długiéj przemowie wykazawszy całą ważność swojego zadania, wynurzył nadzieję, że rozwiązanie jego, równie ważne dla Niemiec jak dla Austryi, tak w przemysłowym jak w politycznym względzie, wkrótce przyjdzie do skutku; dodał w końcu, że granica celna istniejąca dotąd między Węgrami a resztą prowincyi monarchii, będzie niebawem zniesiona.

— Peszteński dziennik *Morgenblatt* utrzymuje, że obiegające od pewnego czasu pogłoski o niespokojnościach w południowéj Słowiańszczyźnie, są przesadzone, chociaż z drugiéj strony przyznaje, że znaczne masy wojska ściągają w tę stronę, a z Pesztu codziennie wyprawiają tamże działa i amunicye. — Zresztą tenże dziennik podaje następny fakt, jako cechujący obecne stosunki i usposobienie umysłów w województwie serbskim: P. Izydor Nikolicz polecił urzędnikom w Bączkim żupaństwie, aby zarzą-

dził podpisanie przez przełożonych gmin, zaświadczenia, które sam miał sobie zredagować w następującéj osnowie: „W imieniu całéj gminy składamy serdeczne podziękowanie p. nadżupanowi Izydorowi Nikolicz za jego błogą działalność, przez którą tenże zakłócony porządek i spokojność przywrócił, upragniony pokój ustalił, wzburzone umysły uspokoił, między ludnościami rozmaitéj narodowości w miejsce rozszerzanéj tamże nienawiści, przyjacielskie porozumienie i zgodę na nowo ożywił, i życzenia każdego szczepu tak dalece zaspokoił, że przez swoją niezmordowaną gorliwość stał się bożyszczem publicznego szacunku i miłości ludu, że przez swoje postępowanie powszechne szczęście i dobry byt zaprowadzić usiłował — które to dziękczynienie, mamy sobie za obowiązek panu szefowi kraju najuniżeniéj przedstawić.“

Jak zaś w województwie praktykowane jest równouprawnienie, świadczy następna wiadomość z Zomboru: „Nadużycia i bezprawia serbów naprzeciw madziarom przechodzą wszelką miarę. W tém mieście jest serbów 13,000, madziarów 12,000. Wszystkie urzęda są w ręku serbów, pisma urzędowe wydawane są w języku serbskim, pisane kirylicą. Wszystkie spory sądowe odbywają się po serbsku. Madziary, katolicy, zmuszeni są wszystkie święta serbskie (grecko-nieunickie) obchodzić; nadto zabierają im własności, i na publicznych miejscach sprzedają.“

— Gazeta południowo-słowiańska donosi z Zagrzebia: W zeszłym tygodniu prokurator rządowy prosił radę banalną o pozwolenie traktowania wszystkich zwolenników federalizmu, jako zdrajców stanu i wytoczenia im procesu na „utratę życia i majątku.“ Wszakże wszyscy członkowie rady banalnéj oświadczyli się przeciwko oryginalnemu wnioskowi pana Ocić i uchwalono poprostu przesłanie jego memoryału Banowi Jellaczycz, co też bez żadnych komentarzy ze strony Rady nastąpiło; w kilka dni po złożeniu memoryału, nadszedł zakaz dziennika Słovensky Jug.

— Ostatnie wiadomości od granicy Bośnii są niepokojące. Bunt przeciwko namiestnikowi Bośnijskiemu, wezyrowi Tahir baszy, coraz większych nabiera rozmiarów; powstańcy odmawiają mu wszelkiego posłuszeństwa, i postanowili niedać się więcéj uwodzić, ale raczéj zbrojną ręką uderzyć na Banialukę, wzbronić namiestnikowi wejścia do Krainy i zmusić go do przyobiecanego pod Bichaczem uwolnienia od podatków. 6go b. m. powstańcy na wszystkich zamkach dawali salwy z moździerzy, na znak, że wszyscy zdatni do broni mieszkańcy zebrać się mają w Kazie. Jakoż znaczna liczba zbrojnych zebrała się tam i w Pechi; Kedicz i Ahmet Aga Fatkicz stoją na czele powstańców, 11go postanowiono wyruszyć do Izacic, tam się skoncentrować i dalszy plan ułożyć. Wezyr z Trawnika z swojém wojskiem ma już być w marszu, dlatego powstańcy zamierzają pierwéj uderzyć na Bihacz, baszę Bisczewicza ztamtąd wypędzić i twierdzę obsadzić, a potém dopiéro działać daléj przeciwko wezyrowi. Tahir basza wezwał powstańców do posłuszeństwa i zarządził spłacenie podatków; gdy mu jednak stanowczo odmówiono, oświadczył, że bez żadnego pobłażania, całą siłą, jaką ma do dyspozycyi, zmusi ich do uległości. W krótce zatém przyjdzie do krwawego spotkania.

(Wiadomości bieżące). W zeszłym tygodniu widziano w stolicy niezwykłą liczbę węgierskich magnatów, po większéj części koryfeuszów staro-konserwacyjnege stronnictwa. 16go znaczna część ich wyjechała razem do Preszburga. — Mówią, że książe Windischgrätz jeszcze parę tygodni pozostanie w Wiedniu, poczém uda się do dóbr swoich w Węgrzech.

— Rząd tutejszy wszedł z rządem rosyjskim w układy, celem połączenia obustronnych linij telegraficznych na kilku punktach granicznych.

— „Gazetta di Zara“ donosi, że 11go b. m. miały się rozpocząć działania wojenne przeciwko Żupanom. Jenerał Mamula żąda wydania hersztów buntu i złożenia wszelkiéj broni. Większa część przywódzców znajduje się w Czernogórze.

— Belgradzka gazeta podaje, że w Rosyi zawiązało się stowarzyszenie, w celu odbudowania i restauracyi kościołów greckich w Serbii i Banacie, podczas wojny węgierskiéj zniszczonych lub zrabowanych. Stowarzyszenie to, na którego czele ma stać księżna Leuchtenberg, wezwało patryarchę, aby mu przesłał spis zniszczonych kościołów i straconych naczyń duchownych.

— Rumuński biskup Erdely przybył z Groswardein, dla przyłączenia się do rumuńskiéj deputacyi bawiącéj od kilku dni w Wiedniu.

— Wszystkim urzędnikom wydano powtórnie polecenie, aby interesa służbowe zawsze załatwiali w przepisanym mundurze, a nigdy w ubiorze cywilnym.

— W Romano, w Mołdawii, zdarzył się następny wypadek: Podczas wojny węgierskiéj pewien żyd przewoził przez mołdawską granicę znaczną ilość kul woskowych, które mu jako podejrzanemu odebrano i w magazynie wojskowym złożono; niedawno, z okazyi podróży objazdowéj jenerała Lüders, wspomnione kule, na wniosek pewnego oficera rozdano pomiędzy żołnierzy i przypadkiem, przy rozcięciu jednéj z nich odkryto korespondencyą Bema z Mołdawią; do kogo takowa była adresowana niewiadomo.

— Zapewniają, że już stanowczo uchwalono wynagrodzenie mieszkańców Wiednia, poszkodowanych w wypadkach października 1848 r. Przeznaczono na ten cel sumę 650,000 zł. Szkody nieprzenoszące 500 zł. mają być w całości wynagrodzone, nieprzenoszące 2000 zł. 70%, a do 5000 zł. 40%. Pozostająca jeszcze suma 200,000 zł. ma być oddana na korzyść tych właścieli domów, którzy dotychczas niebyli w stanie odbudowania się.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 19 lutego. W dniu onegdajszym z powodu odbytego chrztu J. C. W. W. Księcia Aleksego Aleksandrowicza, o godzinie 11éj z rana, w prawosławnym soborze ś. Trójcy, odprawioném zostało solenne nabożeństwo, w obec urzędników tudzież władz wszelkich, tak wojskowych, jako i cywilnych.

NIEMCY.

Ze wszystkich stron dochodzą niepokojące wieści, przewidywania, domysły. Wojna jest w powietrzu, oto zdanie polityków, dyplomatów, ludzi stanu. Ale gdzie, z kim, o co, na to nikt z pewnością odpowiedzieć nie może. Wszystkie dzienniki zajęte rozbiorem tych przypuszczeń; zamieszczona poniżéj korespondencya berlińska obszernie się nad tém rozwodzi, my jedno tylko moglibyśmy dodać do tych wniosków słowo, to jest, że w nic nie wierzemy. Spadek papierów mogły wywołać i wywołały zapewne niepokojące wieści; a żadna z trzech kwestyi toczących się obecnie na południu, w środku i na północy Europy nie jest dość ważna, aby mogła skłonić mocarstwa do puszczania się na niepewne losów wojennych morza, tém bardziéj, że chwilowo uciszone ale jeszcze nie usunięte zatargi wewnętrzne zanadto dobrze znane są gabinetom, aby w nich nie budziły obawy spotkania się w krytycznym razie z nowym, daleko strasznieiszym, bo wewnętrznym nieprzyjacielem. Wszakże zażądany przez ministra wojny kredyt 18 milionów talarów, kredyt na który bez wątpienia Izby pruskie zezwolą, zwraca uwagę dziennikarstwa i oto co w téj mierze pisze dziennik *Lloyd* „Francya zostaje pośredniczką, chociaż nieostatecznym sędzią, w téj części kwestyi greckiéj, która dotyczy wynagrodzenia pieniężnego, bo nie przyjęła jéj sądu Anglia w sprawie owych dwóch wysepek. Zdawałoby się, że wojenne chmury ciągną od południa bo niebezpieczeństwo z nieporozumień szwajcarskich jest daleko mniéj prawdopodobne. Wielkie państwa lądowe zgodziły się już w téj mierze, a tylko brak zgody mógłby nas niepokoić. Lecz minister wojny Strotha zażądał nadzwyczajnego kredytu dla zabezpieczenia Prus przeciw zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciołom. Projekt trzech królów już został o tyle wykonany, że Brunszwik zawarł wojskową konwencyą z Prusami. Minister Brunszwicki Schleinitz podaje godne uwagi motywa, które skłoniły rząd książęcy do tego ważnego kroku. Niechybnie oświadczenia te w świecie politycznym sprawią nie małe wrażenie. Jest więcéj niż wątpliwa czyli w obecnych stósunkach wolno jest zawierać taką konwencyą, jaka naprzykład przyszła do skutku między Prusami i Brunszwikiem, ale według oświadczenia ministra Brunszwickiego rzesza niemiecka *de facto* istnieć przestała. Dzielne wojsko J. W. księcia Brunszwiku oczekuje teraz rozkazów nie z Frankfurtu ale z Berlina, bo Brunszwik poznał, że nadeszła już chwila, w któréj przeważne jego słowo rzuconym być musi na szalę historyi, i zdecydował się z Prusami zwyciężyć lub zginąć.

Oto są słowa ministra Brunszwickiego: „Jeżeli obecnie zawieramy tę umowę, chociaż sejm rychło ma być zwołany, chociaż mamy nadzieję, że potrafi utrwalić państwo związkowe, to uczyniliśmy nie tylko dla tego, iżbyśmy chcieli korzystać z przywilejów przezeń przyznanych, ale głównie z uwagi, iż po ustąpieniu Saksonii i Hanoweru, które aczkolwiek liczą się do pierwszych założycieli związku 26 maja, obecnie niechcą należeć do sejmu, nadeszła więc chwila, któréj skutków przewidzieć się nie da ani ocenić w dzisiejszém politycznem stanowisku Europy i Niemiec, jakie przeszkody i niebezpieczeństwa grozić mogą Prusom i ich związkowym na drodze wiodącéj do zbawienia niemieckiego narodu; a nakoniec, iż w razie mogącéj nastąpić wojny za równo większe jak mniejsze niemieckie północne państwa tylko w Prusiech mogą znaleść podporę i sposobność bronienia lub zaguby własnych interesów ze sprawą całego narodu niemieckiego.“

Już pułkownik Mosle wyrzekł na sejmie Oldenburskim, że sąd polubowny ściślejszego związku w razie gdyby Saksonia i Hanower upierały się przy swojéj apostazyi, zmusi je zbrojnie do wytrwania na pierwotném stanowisku. Minister Brunświcki w podobnym odzywa się duchu. Widocznie Prusom zależy na tém, aby przybrały groźne stanowisko i dla tego p. Strotha domaga się nadzwyczajnego kredytu od Izb, dla tego ministrowi swojego wazala w Brunświku dyktuje słowa dopiero przez nas udzielone. Chociaż p. Strotha tak wiele pieniędzy domaga się, chociaż p. Schleinitz z tak rycerskiemi występuje przemowy, niewierzymy wszakże w możliwość wojny między niemieckiemi państwami, aczkolwiek przekonani jesteśmy, że wkroczenie wojsk nieprzyjacielskich do Saksonii i Hanoweru stałoby się jéj hasłem. Rozważą dobrze zanim się zerwą na gwałt podobny, gwałt, którego następności człowiek obrachować nie może, ale napastnikom pewno nieprzyniesie korzyści. To tylko pewna, że jeśli minister żąda pieniędzy, Izba mu nieodmówi. Z wielkim kosztem Prusy wystawią na stopę wojenną część wojska, a sąsiednie mocarstwa będą do tegoż samego zmuszone. Nikogo niezdziwi, jeśli ogromna siła zgromadzona obecnie w Polsce, nowemi oddziałami zwiększoną będzie, jeśli pułki austryackie otrzymają rozkaz marszu do Czech i Voralbergu, jeśli wreszcie inne niemieckie państwa podobnychże jak Prusy chwycą się środków. Demonstracya wymierzona przez Prusy na konferencye munichskie, jest za kosztowna i nieokazuje bynajmniéj umiarkowania i rozwagi, jakichby w dzisiejszych okolicznościach gabinetowi pruskiemu życzyć należało. Niebezpieczna to igraszka wyciągać szablę z pochwy dla niczego innego, jak tylko dla pozyskania oklasków. Szalony pomysł rąbać krzyżową sztuką w powietrzu. Jedynie tylko zgodą i pokojem, spokojném przełożeniem i spokojną negocyacyą, przeświadczeniem ogromnéj odpowiedzialności i uczuciem miłości ojczyzny, jedynie tylko powtarzamy, temi bodźcami powodując się, można przyjść do porównania między dwoma wielkiemi mocarstwami w Niemczech.“

Berlin 18 lutego. Słychać, że w końcu tego tygodnia, król ma zamiar osobiście zamkąć mową tronową posiedzenia sejmowe. Zapewniają również, że sejm erfurcki zajmie się natychmiast przeglądem konstytucyi, który ma być ukończony do dnia 26 maja. Rada zawiadowcza kilka tylko w tym względzie ma przedłożyć projektów. Mówią, że Anglia unikając szkody, jakąby jéj własny handel poniósł, w razie, gdyby negocyacye z Danią rozpoczętemi nie zostały, ma zamiar zabronić Danii blokowenia portów Baltyckich. Przedwczoraj wieczór deputacya szleswicka miała audyencyą u króla.

Ciekawem zapewne będzie dla naszych czytelników sprawozdanie z dochodów kolei żelaznych w Prusiech. Dochód z kolei Kolońsko-Mindeńskiéj wyniesie 4½% i oprócz tego 100,000 talarów ma pozostać przewyżki. Kolej górnoszląska ma przynieść 5½% berlińsko-hamburska 3½%, oszczędność dysseldorfsko-erbelfeldskiéj wyniesie 58,000 tal. i procentu 4½%. Anhaltska 4%. Szczecińska 5%.

Berlin 19 lut. W kwestyi szleswickiéj rząd przez pana Usedom złożył komunikacye właściwéj komisyi Izby II. Kwestya nie pójdzie daléj, ale załatwioną będzie oświadczeniem prezesa Izby II, bo posiedzenie 26 jest ostateczne. Na ostatnią więc godzinę zgromadzają się najważniejsze sprawy, tak, że Izba nie będzie miała dość czasu do ich rozważenia, a rząd umocowany do załatwienia bieżących kwestyj témczasowemi rozporządzeniami, już dał się słyszeć, że na żadne przedłużenie nie zezwoli.

Aczkolwiek wszystko przybiera tutaj pozór wojenny, a giełda okazuje najżywszą niespokojność, to wszakże według zdania najcelniejszych polityków o wojnie niema co myśleć. Przyjdzie zapewne do walki dyplomatycznéj. Gabinety próbować będą co się na téj drodze zręcznością lub groźbami da wyjednać, ale przywołania owéj *ultima ratio* nie zachodzi żadna obawa. Owe wielkie uzbrojenia zwrócone są raczéj przeciwko wewnętrznym nieprzyjaciołom o których chodzą wieści, że w ciągłych znajduje się stosunkach z socyalistami we Francyi. Przeciwko tym wszystkie rządy zgadzają się na jednakie środki, a nawet Rzplta francuzka wspólnie z innemi postępuje.

† **Berlin** 19 lutego. Wojna albo pokój? pytanie to głównie w téj chwili zajmuje publiczność i dzienniki. Wojna przeciw komu i z kim? Wszystkie kwestye sporu, które rewolucya na różnych punktach Europy wywołała, dyplomacya albo już załatwiła, albo ma nadzieję załatwić. Czyż kwestye szwajcarską, duńską, grecką, tylko miecz mógłby załatwić? Istotnie dopóki Palmerston trzyma stér ministerstwa spraw zagranicznych w Anglii, zdaje się, że kontynent Europy nie może liczyć na pokój. Dania skłaniała się już do pokoju; dziś, jak twierdzą, z poduszczenia Anglii, nie chce traktować na podstawie rozejmu zawartego z Prussami, i żąda restytucyi dawnych stosunków „in integrum.“ Przedłużenie zawieszenia broni odrzucone i traktowanie o pokój zerwane. Ministeryum pruskie radzi miastom nadmorskim, aby na wiosnę w wielkie handlowe spekulacye się nie wdawały (?). a jeśli chcą, czyniły to po zabezpieczeniu się poprzedniem w Anglii! — Szwajcarya skłonną była, uledz naleganiom dworów północnych popieranych przez Francyą, i wydalić wychodzców politycznych; dziś, na radę Palmerstona, chce dopełnić tego tylko warunkowo, o ile to z ludzkością, z honorem i niepodległością jéj zgadzać się będzie: — Grecya? Palmerston nie przyjął pośrednictwa Francyi, oświadczył się tylko za przyjęciem dobrych usług! Wysłani do Petersburga i Paryża posłowie greccy znajdąż protekcyą u współgarantów exystencyi greckiéj, materyalnie zawieszonéj? Grecya nie jestże upatrzoną dla Anglii zdobyczą, na przypadek, gdyby kwestya oryentalna, to jest turecka, miała wreszcie przyjść do rozstrzygnienia i skończyć się podziałem państwa ottomańskiego? Opanowanie półwyspu greckiego, którem Anglia grozi, nie miałożby raczéj być walutą za opanowanie przoz Rossyą księstw

naddunajskich, aniżeli za wynagrodzenie bagatelnéj pretensyi miliona drachmów? Dyplomacya nazywa Palmerstona podżegaczem, burzycielem, awanturnikiem. Tymczasem minister angielski walczy tylko tą samą, co inni bronią, i daje uczuć tworzącéj się przeciw dumnemu Albionowi koalicyi europejskiéj, że się boju nie lęka. Dyplomacya chciałaby zwalić zuchwałe ministerstwo Wigów, ale widać z obrad parlamentu i opinii dzienników, że mało ma ku temu widoków. Anglia wie to dobrze, że rządy europejskie, mimo kolosalnych armij, trzymanych na stopie wojennéj, stoją na wulkanie rewolucyj wewnętrznych, które je same w razie wybuchu pochłonąć, w razie przedłużającego się zbytnie zbrojnego pokoju do bankructwa przywieść mogą. Zachodnia Europa leży u stóp Rossyi, kontynent Europy u stóp Anglii. Anglia trzyma dziś w ręku wagę wojny i pokoju w Europie. Możnaż przewidzieć, jaki kierunek rzeczy wezmą?.. Kierunek trudny do przewidzenia w epoce, która gotuje wojnę wszystkich przeciw wszystkim, ale nie trudno przewidzieć, że stan obecny utrzymać się nie może. Rząd tutejszy czyni niesłychane militarne przygotowania, aby na każdy wypadek był przygotowanym. Wojna stała się dla niego potrzebą — potrzebą z powodów polityki wewnętrznéj. Armia dzisiejsza pruska składa się z starego żołnierza, trzymanego pod bronią nad czas prawem przepisany. W razie pewnego pokoju, armia ta musiałaby być rozpuszczona, a zastąpiona młodym poborem. Kto zgadnąć może, jakie żywioły politycznych opinij żołnierz nowo zaciężny przynieśćby mógł z sobą? Możnażby na wierność jego tak rachować, jak na dzisiejszą fizycznie i moralnie wytresowaną armią? Bez wojny zabraknie nowych pożyczek, lud w czasie pokoju przywyknie do swobód konstytucyjnych, świeżych dziś dla niego, a z wzrastającém oświeceniem się uzdolni się do energiczniejszéj ich obrony. Rząd lęka się téj oświaty. Już dziś więźniowie polityczni wszędzie bywają przez sądy przysięgłych uwalniani. W wojnie tylko widzi rząd swoje zbawienie. Ale przeciw komu? I tutaj potrzeba rządowi ulicznych tumultów. Ale stronnictwa antyrządowe, surowo takowe odradzają. Pozawczoraj minister Manteuffel zapowiedział w Izbie IIéj, że na 6ty kwietnia gotuje się wybuch rewolucyjny w Wrocławiu, Magdeburgu, że naczelnicy sprzysiężenia, którzy mu są znajomi, grożą jemu samemu śmiercią! Biedny minister! Izba się rozśmiała. Dzienniczki satyryczne pochwyciły zastraszające odkrycie i uczyniły przedmiotem pociesznych karykatur. Postrach, wywieszony na deputowanych, aby przed rozwiązaniem sejmu znieśli i prawo stowarzyszeń i wolność druku, nie dopisał. Izba się dąsa, że rząd na sam koniec sejmu występuje z najważniejszemi organicznemi prawami i każe uchwalać je ryczałtem, grożąc oktrojowaniem. Izba biurokratyczna! tak daleko ciało najcierpliwsze, jakie kiedy było na świecie, doprowadziła ozuchwalona powodzeniem polityka zbawczych czynów, że wreszcie samo wzdryga się przed wszelkiém dalszém zbawianiem. Cóż mówić o narodzie! Żądane przez ministerstwo nadzwyczajne fundusze na potrzeby wojenne, wynoszące 18 milionów zapewne Izby uchwalą, ale będzie to uchwała wedle zasady „la bourse ou la vie.“

Sztutgard 15 lutego. Rozchodzi się tutaj wieść, że w razie wyborów demokratycznych, wojska austryjackie bez poprzedniego zapytania rządu mają wkroczyć w Wirtembergskie, powiadają także, że to niejest dziełem umowy, i że nadeszła wiadomość przeraziła najwyższych polityków.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 18 lutego. (Kor.) Doniosłem wam, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, wniosek komisyi do ocenienia propozycyi ministeryalnéj tyczącéj się interesów Ks. Poznańskiego wysadzonéj, nie będzie przyjęty. Opierałem się na wiarogodnych źródłach, z których wiedziałem, że ani korona, ani ministeryum rozdziału naszéj prowincyi pomiędzy trzy przyległe, wcale sobie nie życzy, co większa, że p. minister Manteuffel wyraźnie oświadczył, jako pan Puttkammer sekretarz ministeryi, autor broszury, o któréj wam dość obszernie pisałem, noszącéj tytuł: „Finis Poloniae“ zupełną otrzymał od ministeryi naganę za postawienie opinii swojéj anihilacyą prowincyonalną naszego Księstwa na celu mającéj, w świetle ministeryalnem. Czyli tak istotnie było, to jest, czy opinia pana Puttkamera nie była nigdy opinią ministeryalną, lub czy późniéj dopiero sekretarz przez pana ministra zapartym został, trudnoby było rozstrzygnąć. Dość na tém, że jak już z gazet wiecie na dniu 13 b. m. w wieczór, przyszła pod rozprawę kwestya poznańska w Izbie IIéj, i to jak wiecie także w nieobecności Polaków. Komisya, jak wiadomo, przystawała na propozycyą ministeryi, aby w razie danym mogło ministeryum całe Księstwo do Niemiec przyłączyć, ale dawała to pozwolenie pod warunkiem rozdzielenia prowincyi między sąsiednie. Żaden głos polski podnieść w obronie się nie mógł — i wrażenie tego wypadku dosyć jest podobném do pchnięcia puginałem z tyłu. Dziwnem wszakże zrządzeniem losu, powstał w obronie naszéj pan Manteuffel, prawda, że w swym sposobie. Oświadczył się przeciw demarkacyi, przeciw podziałowi, mówił nawet za narodowością, która według niego koniecznie od Niemiec winna dostać należące jéj się rękojmie. Według pana ministra należeć mamy do Niemiec, aby mieć narodowość — szczególniejszy sposób wymiaru sprawiedliwości. Ciekawe możnaby zrobić zestawienie przeciwieństw ministeryalnych, do których dała powód nasza prowincya. Niedawno słyszeliśmy słowa, że linia demarkacyjna jest faktem (eine Thatsache) dziś zaledwie posłużyć mogła zdaniem tegoż samego p. ministra na wyznaczenie okręgów wyborczych. Niedawno narodowość księstwa żadnych praw nie miała, późniéj miała je w jakimś artykule projektu konstytucyi dla przyszłych Niemiec, dziś mamy należeć do Niemiec, aby rękojmię otrzymać praw narodowości nam się jednak zdaniem tegoż pana ministra należących. Bądź co bądź, rezultat obrony ministeryalnéj, nie jest najgorszy. Wniosek komisyi został przez Izby odrzucony, a pozwolenie jedynie na ewentualność całkowitego przyłączenia ministerstwu przez Izbę udzielone „Reforma“ Berlińska z 14 b. m. zawiera w téj mierze artykuł wstępny dosyć ciekawy. Poczyna od zaprzeczania nam wszelkich praw z przeszłości,— a to dla tego, aby potem ogłosić ministeryum obrońcą praw narodowości. Niekonsekwencya i tu uderżająca, dosyć pytania: w jakichże to praw obronie staje ministeryum, skoro tych praw nie ma z przeszłości narodowość Polska? Przypomnieć trudno, aby je była od r. 1848 w umyśle ministeryum zdobyła. Prawda, że „Reforma“ tłumaczy się daléj, mówiąc, że prawa te o tyle tylko bronić ministeryum zamyśla, o ile z interesem państwa zgodzić się mogą. Więc prawa te nie są koniecznie prawami narodowości polskiéj, ale prawami w interesie Pruss będącemi, i w tym sposobie pojmujemy łatwiéj obronę. Artykuł kończy się szumnemi, a dłuższemi jeszcze frazesami, w których znalesć mamy pociechę, a to następną: wynagrodzenie naszéj przeszłości czerpać mamy w zaszczycie należenia do wielkich Niemiec! Tu istotnie już rozstrzygnąć się nie da, co w istocie przeważa, czy krwawa ironia, czy naiwność dziennika podziwiającego pana ministra, jako ojca wielkiego dzieła. Dziełem zaś tém ma być, jak wiecie: der engere Bund.

Co do nas, we wszystkich tych sofizmach i wykrętach wspaniałomyślnych jedną rzecz tylko widzimy, tj: status quo. Smutną to zaiste rzeczą ale prawdziwą, przedłużenie status quo w naszéj prowincyi najlepszym jest jeszcze dla nas wypadkiem. W. Księstwo Poznańskie jest dziś tak jak było, i tak zdaje się będzie, chociażby nawet wypadła ta okoliczność, że Erfurt jeżeli dojdzie do jakowego rezultatu, całe Księstwo do Niemiec wcieli. Już przeszłogo roku pisałem do was, o stósunku naszym do Niemiec. Faktycznie jako prowincya pruska zawsze należeliśmy do Rzeszy. Należeliśmy do Zallverein i żadnych praw excepcyonalnych ograniczających swobody niemieckie w naszéj prowincyi, lub też nas Polaków w Niemczech nie było. Jeżeli Erfurt nowe położy dla Niemiec zasady organizacyjne czyto polityczne czy socyalne, te nie zawodnie w każdym przypadku Prusy i na nas rozciągną, Takie jest położenie rzeczy faktyczne i koléj nieuchronna. Co zaś do stanowiska prawnego, tego przyjąć nie możemy bardziéj od Erfurtu, a niżeliśmy go od Frankfurtu przyjęli. Prawa nasze zawarowane traktatami mocy swojéj utracić nie mogą przez sejmy, parlamenta i deklamacye adwokatów; i cokolwiek zadekretowanem będzie, zawsze W. Księstwo Poznańskie zostanie prowincyą dawnéj Polski pod dominacyą króla pruskiego będącą na mocy traktatu z r. 1815.

FRANCYA.

Paryż 16 lutego. *(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia).* Z porządku dziennego następują obrady nad projektem pana Nadaud, Morellet i innych dotyczącym robót publicznych. P. Morellet stara się odeprzeć zarzuty uczynione wczoraj wnioskowi przez p. Faucher. P. Bineau minister robót publicznych, w imieniu rządu odpiera nietylko artykuły propozycyi, ale i wnioski poczynione przez komissyą. P. Brescier członek komissyi, popiera jéj wnioski i dziwi się, że p. Leon Faucher jako sprawozdawca, nie utrzymywał zdania komissyi. P. Faucher dowodzi, że chociaż mianowany sprawozdawcą, miał słuszne prawo wyjawienia własnéj opinii, która jest zgodna z widokami rządu. Wniosek powyższy odrzucony większością 308 głosów przeciw 299.

Następują interpellacye p. Pascal Duprat względem utworzenia nowych komend wojskowych.

P. Pascal Duprat. „Przed 4ma dniami dziennik urzędowy Rzpltéj ogłosił dekret władzy wykonawczéj, burzący moim zdaniem dotychczasowy system hierarchiczny władzy wojskowéj. Dekret ten, wielką część Francyi wschodniéj i zachodniéj, jak niemniéj całe niemal południe oddaje pod władzę trzech jenerałów. Rozporządzenie to wydaje mi się bardzo ważne, dla tego też poruszyło opinią publiczną. Nie chcę powiększać niespokojności, nie chcę jéj też ukrywać, wstępując na tę trybunę uczyniłem zadość głosowi publicznemu. Z kwestyi téj, nie robię kwestyi stronniczéj, bo ona jest za ważna i za nadto dotyka głównych i zasadniczych instytucyj, aby miała do jakiegokolwiekbądź stronnictwa wyłącznie należeć. Ona obchodzi wszystkich, *prawą i lewą*, jedném słowem wszystkich obywateli, którzy chcą bronić instytucyj publicznych, a uchronić Francyą od nowych rewolucyj. Zapomnę i proszę, ażeby Zgromadzenie raczyło zapomnieć że siedzę na ławkach ostatniéj lewéj, samo tylko nawyknienie mogłoby w głosie moim coś podobnego objawić. Dekret 12go lutego, dotyka zasady konstytucyjnéj. Rząd nie miał prawa zmieniać własnowolnie podziału wojskowego we Francyi. Prawo postanowiło dywizye, i za dawnéj Rzpltéj prawo je tylko zmieniało. Późniéj, gdy senat z rąk swoich wypuścił władzę, cesarz arbitralnie zmieniał owe dywizye, restauracya poszła za jego przykładem, a podobnież rząd lipcowy. Lecz z rządem tymczasowym wróciła się legalna droga, i taką jest w krótkich słowach wypowiedziana historya onéj sprawy. Z czego wynika, że jedno tylko prawo może zmieniać dywizye wojskowe. Wiem o tém, że usłyszę zarzuty czerpane z historyi restauracyi i rządu lipcowego. Za restauracyi, książe Raguzy miał naczelną władzę wojskową, za Ludwika Filipa widzieliśmy coś podobnego z księciem Dalmacyi, ale to były fakta wyjątkowe. W obec niebezpieczeństwa tworzono władze nadzwyczajne, mające na celu obronę społeczeństwa, ale to nigdy niebył system powszechny, któryby ogarniał Francyą szeregiem bagnetów, dla tego też przykłady, jakieby mi zacytowano, nie mają wagi!

„Rozporządzenie 12 lutego mimo waszéj wiedzy, mimo władzy naczelnéj, mimo odpowiedzialności prawnéj, tworzy potężne okręgi wojskowe, które obejmują kraj ze wszystkich stron i mogą utrudniać ruch machiny rządowéj. W oczach wszystkich ludzi rozsądnych i dobréj wiary, dekret ten jest nieprawnym. Lecz obok kwestyi nieprawności, jest jeszcze inna ważniejsza, co mogło skłonić rząd do chwycenia się tak nadzwyczajnego środka: jaka była tego potrzeba i jakie niebezpieczeństwo grozi krajowi. Wiem o tém, że niektóre departamenta nie podobają się władzy, że niektóre prowincye mogą ją niepokoić, pojmuję, że dniem przed elekcyą rząd pragnie oddać — te departamenta pod nadzór władzy wojskowéj, lecz azaliż też same okolice nie wysłały tutaj ludzi należących do partyi umiarkowanéj, wotujących z większością. (Tu mowca wylicza departamenta z których wybrano pp. Montalemberta, jenerała Barraguay d'Hilliers, a które mimo to objęte są nowém rozporządzeniem. Nie możecie więc utrzymywać jakoby duch niespokojny w tych prowincyach miał was upoważnić do tego rodzaju dekretów. Jakiż więc inny jest powód? W tym to właśnie względzie chciałbym aby Zgromadzenie mnie upoważniło do wytłomaczenia się z zupełną szczérością. Azaliż podadzą za przyczynę niedostateczność naszych instytucyj osłabiających władzę, ale raz zapuściwszy się na tę drogę, czyż ludzie stojący u steru władzy nie będą chcieli środkami wojskowemi znaleść w armii pomoc, jakiéj nie znaleźli w administracyi cywilnéj prefektów i merów. (Szmer). Jestto tylko przypuszczenie. (Oznaki niecierpliwości). Ale to przypuszczenie jeżeli Zgromadzenie nie zwróci uwagi, może się stać niebezpieczną rzeczywistością. (Co za myśl!). Prezes. To jest osobiste pańskie przekonanie. (Oklaski).

P. Pascal Duprat mówiąc daléj i wspierając przytoczone domysły, utrzymuje iż prezydent Rzpltéj kolejnie odwoływał się do wszystkich stronnictw, dla utworzenia potęgi osobistéj, dla zjednania sobie robotników czynił wnioski im przychylne, dla zjednoczenia sobie duchowieństwa nakazał wyprawę rzymską, dla nakłonienia armii podał projekt zwiększenia żołdu o 20 cent.

P. Ségur d'Aguesseau. „To co pan mówisz nie jest interpelacyą, lecz aktem oskarżenia.“

P. Duprat. „Pod imieniem swojego stryja cesarza Napoleona prezydent każe wydawać dziennik, którego głównem zadaniem jest oczerniać większość Zgromadzenia, obwiniać ją o nieczynność, gdy rzeczywiście sam tylko rząd nic nie robi. Niech Zgromadzenie raczy sobie przypomnieć, że ów dziennik oskarżał je, iż w papierach swoich dusi projekta podane przez rząd, a których rzeczywiście jeszcze nie uczyniono, albo dopiero przesłano radzie stanu. Nie dość na tém, azaliż dziennik *Napoleon* nie powiedział publicznie, że prezydent wedle okoliczności będzie musiał wybierać między chwyceniem się drogi Washingtona albo też... (członek lewéj... cesarza Solouque).

P. Bineau. „Muszę przypomnieć reprezentantowi, że nikt niemoże wyjmować się zpod praw przyzwoitości, kiedy rzecz toczy się o dwie naczelne władze. (Oklaski).

P. P. Duprat. (Wśród szmeru). „Niechcę, aby mi ktokolwiek dawał lekcye grzeczności, a że słowa które się wymknęły p. ministrowi oświecenia, mogłyby obudzić podejrzenie, jakobym przekroczył granice przyzwoitości, żądam więc, aby p. minister się wytłómaczył.

P. Parieu m. oświecenia. „Przepraszam, nie utrzymywałem, jak pan sądzisz, aby słowa pańskie szły z tego samego źródła co i słowa przerywającego, lecz wyrzekłem tylko, że trzeba szanować dwie naczelne władze państwa, zwłaszcza, gdy mają jednaki początek.

P. Pascal Duprat ponawia swoje przypuszczenia, utrzymując, iżby można mniemać, że prezydent w zbrodniczych zamiarach wydał to rozporządzenie.

P. Parieu. „Idziesz p. drogą krętą, a powinienbyś iść prostą.

P. Pascal Duprat. „Myślę, że idę prostszą, aniżeli p. minister, który od niejakiego czasu tylu rzeczy się zaparł. (Do porządku).

Prezes. „Wzywam mówcę, aby odwołał swoje słowa.

P. Pascal Duprat po długim wachaniu się odwołuje swoje słowa, i kończy wśród hałasu, wzywając rząd o wytłomaczenie się z rzeczonego dekretu.

Jenerał d'Hautpoul m. wojny. „Niewiem, czyli można bardziéj niekonstytucyjnie nadużywać słowa; nie tajno mi, że Zgromadzenie jest wszechwładne, ale wiem także o tém, że władza prezydenta bierze początek w wyborach powszechnych. Mówca wśród rozlicznych dociekań tak nadzwyczajne prawił rzeczy, iż zmuszony jestem prosić Zgromadzenia, aby mnie uwolniło od odpowiedzi na wszystkie jego przypuszczenia. Niechaj się wytłomaczy jasno a odpowiemy.

Minister rozważa kwestyę legalności i wykazuje, że wszystkie poprzednie rządy zmniejszały, rozszerzały lub zmieniały okręgi wyborcze, stósownie do wygody. „Aby wojska lepiéj skoncentrować, nadać im więcéj ruchu i skuteczności w razie jakiegokolwiek bądź poruszenia, rząd uważał za obowiązek połączyć pewną liczbę dywizyj w ręce kilku jene-

rałów. Wolność na tém rozporządzeniu niecierpi, i owszem, ono wydane zostało dla jéj utrwalenia.

Wiem o tém, że w niektórych miejscach inaczéj myślą, tamby nawet chciano abyśmy spali. Ale w tém powolni być niemożemy. Spełniliśmy nasz obowiązek (zwracając się do lewéj), każdego czasu gotowi jesteśmy; schodząc na ulicę, znajdziecie nas tam."

Głosy z lewéj strony: „Coto jest? Do porządku! To jest wyzwanie! (Kilku członków rzuca się ku trybunie). Prezes wzywa ministra wojny, aby się wytłomaczył.

Jenerał d'Hautpoul. „Słowa, które wymówiłem, odnoszą się do ludzi, co napadli Zgromadzenie 15go maja, co zbroczyli ulice Paryża 23 czerwca 1848, do tych wreszcie, którzy 13go czerwca zeszłego roku w Paryżu i Lyonie wyjęli większość z pod prawa. (Gwałtowne poruszenie panuje w Izbie, liczne głosy odzywają się: *głosować!* prezes oddaje pod wotowanie porządek dzienny zwykły, za którym oświadcza się 437 przeciw 183).

— Mowa jenerała d'Hautpoul nie celująca pod względem retorycznym, w dziennikach opozycyjnych wywołała wielkie oburzenie. Ostatnie jego słowa były wcale nieparlamentarne i niepolityczne, dlatego też dziwić się musiemy, dlaczego większość pokryła je oklaskami.

— Znowu rozchodzą się wieści o zmianie ministeryalnéj; dzisiejsze posiedzenie jest zapewne do tego nowym powodem, ale ile w tych projektach pokaże się prawdy, trudno odgadnąć, dodajemy tylko, że p. Molé występuje w projektowanym składzie jako przyszły minister spraw zagranicznych, Leon Faucher spraw wewnętrznych, Daru prac publicznych.

— Wieść o wysłaniu p. Gros do Aten stwierdza się, wszakże nominacyi téj niemożna przyznawać cechy, jaką jéj nadaje *la Libérté*, niema ona być naganą pana Thouvenel, ale jedynie jego energią jaką okazał protestując, niedozwoliłaby mu pośredniczyć między Anglią i Grecyą.

Paryż 17 stycznia. Dzisiejsze wiadomości bardzo nieliczne. Wczoraj wyszedł numer Napolena, ale ton jego daleko już jest słabszym. Czytamy w *Evénement*, że członkowie *lewéj* na skutek wczorajszego posiedzenia postanowili, iż odtąd wrazie każdéj uchwały antiliberalnéj, przyjętéj przez większość, lub w razie rozporządzenia wydanego przez rząd, jeden członek *lewéj* wejdzie na trybunę i odczyta protestacyą, którą złoży w biórze prezydenta.

Wychodźcy Londyńscy postanowili rocznicę rewolucyi lutego obchodzić z jak największą uroczystością. Mieli już podobno pisać do wszystkich celniejszych miast, aby nie dano zasnąć opinii publicznéj. W Paryżu gotują się do bankietu.

P. Chenu były kapitan Montagniardów prefekta policyi Caussidiera ogłosił dzieło pod tytułem *konspiratorowie* obudzające powszechną ciekawość. Autor należał do konspiracyi od r. 1832, ale poznawszy ludzi i rzeczy usunął się zupełnie i ogłosił teraz pamiętniki dla nauki młodzieży, któraby chciała puścić się tąż samą drogą.

Salut public z Lyonu donosi, że kilka oddziałów kawaleryi i piechoty rozłożonéj w okolicach Lyonu odebrało rozkaz ściągnięcia się do miasta.

SZWAJCARYA.

Korespondent *Lloydu* pisze z Berna 12 lutego: „Flota angielska przez Ren do Aaru tak jak przez Bosfor przepłynąć nie może, jesteśmy więc w gorszém położeniu niżeli Turcya, cóż pomogą piękne zapewnienia angielskiego posła. P. Drouey ma za wiele politycznego rozsądku, aby mimo przykładu Sycylii, wysp Jońskich i Grecyi chciał jeszcze Szwajcaryą powierzać opiece angielskiéj, ale p. Lyons czynnie się krząta, aby rada federacyjna przyjęła usługi W. Brytanii, i dla tego na prośbę samego p. Drouey miał już podobno wyprawić kuryera do gabinetu St. James z prośbą o sprzeciwienie się wszelkiéj interwencyi."

Dziennik *Szwajcarya* utrzymuje, że rada federacyjna nieodebrała dotychczas żadnéj noty, i twierdzi, że poseł pruski czynił pewne uwagi radzie, ale dotychczas nic takowego niezaszło, coby zmianę w stosunkach mogło zaprowadzić.

ANGLIA.

Londyn 15 lutego. Rozprawy przedostatniego posiedzenia toczyły się w Izbie niższéj w sprawach mniéj ważnych, o których wszakże wspomnieć wypada: Naprzód p. Ewart żądał pozwolenia na złożenie bilu, dla upoważnienia rad municypalnych do założenia po miastach bibliotek publicznych i muzeów; w Anglii iniciatywa miejscowa istnieje w pełnéj sile, nikt też nie zgłasza się do rządu dla pozyskania dobrodziejstw tych instytucyj. P. Eward chce, aby upoważniono rady municypalne do nałożenia opłaty na miasta życzące sobie bibliotek i muzeów, z czego by uzbierała się potrzebna summa dla nabycia miejsca i zbudowania gmachu. Co się zaś tycze książek, obrazów i dzieł sztuki, wnioskujący ma nadzieję, iż obywatele sami opatrzą instytucye w to wszystko co będzie potrzeba. Nie zawodnie jest to za śmiała rachuba, ale liczne przykłady usprawiedliwiają dobrą opinią autora projektu.

Następnie żywe rozprawy wszczęły się w kwestyi zupełnie innego rzędu, tj. opłat pobieranych na korzyść kościoła anglikańskiego w Irlandyi. Nieszczęśliwi mieszkańcy tego kraju, wystawieni są na wszelki ucisk, jaki może wywołać religia państwa odmienna religii mieszkańców. Księża anglikańscy z całą gorliwością spotwarzają religią katolicką, która jest religią ogromnéj większości Irlandczyków. Któżby więc uwierzył, że katolicy Irlandzcy, zmuszeni są do utrzymania z własnéj kieszeni téj gwałtownéj propagandy przeciwko ich wierze. Wszakże ulegają temu prawu, które jest tém silniejsze i tém trwalsze, że kościół anglikański w Irlandyi jest niezmiernie bogaty, że nielicząc już jego dochodów i dotacyi posiada 60,000 morgów najlepszéj ziemi w kraju.

W końcu aby nic już nie brakowało do zupełnego ucisku, wyznawcy nie katolicy, nie ulegają bynajmniéj wspomnionéj opłacie. Co się więc tycze uciemiężenia, katolicyzm Irlandzki ma jakby monopol cierpienia. P. Fagan domagał się przedwczoraj, aby raz już położono koniec temu ochydnemu rozporządzeniu, lecz fanatyzm protestancki większością 20 głosów odrzucił wniosek i w ten sposób biedny katolik Irlandzki, będzie skazany na głód, aby utrzymać wykwintności zbytku ministrów anglikańskich, którzy dla tego tylko występują na trybunę, aby wyklinać katolików i odsełać ich do piekła. Jakże się więc dziwić, że naród taki może tak mało być przywiązany do rządu.

Wypadek bardzo nieprzyjemny dla ministra marynarki zakończył posiedzenie. P. Aderléj wniosł projekt odejmujący koronie prawo do deportacyi skazanych w pewne miejsca. Skargi kolonii Przylądka, która jak wiadomo niechciała przyjmować deportowanych, powtórzyły się w ciągu rozpraw. Ministeryum dosyć źle się broniło i możnaby powiedzieć, że lord John Russel wyliczał okoliczności zwalniające na korzyść kolegi swego ministra osad. W imieniu jego obiecał, że więcéj wystawiać się nie będzie na opór, jakiego osadnicy Przylądka dali przykład, lecz zarazem prosił Izbę, aby nie odbierała koronie nieodzownego prawa, którego odjęcie pociągnęłoby za sobą zniesienie kary deportacyi.

Izba zdawała się być poruszona tym ostatnim dowodem. Deportacya zanadto ważną gra rolę w kodeksie karnym Angielskim, aby parlament chciał ją znosić jedną przypadkową uchwałą. Zganiono więc ministra osad za sposób w jakim użył służącego mu prawa, lecz wniosek p. Adderleya, żadający zniesienia kary deportacyi odrzucony został większością 110 głosów przeciw 32.

Urzędowe.

N. 552. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** [508]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionego żądania przez pp. Małgorzatę Brodowską i Maryannę Cypserową o przyznanie im spadku po rodzicach Wójcickich, i na zasadzie art. 12 Ust. hip. z r. 1844, wzywa mających prawo do tegoż spadku po ś. p. Janie i Agneszce z Jajesnickich Wójcickich małżonkach pozostałego, mianowicie zaś z realności w przedmieściu Stradom przy Krakowie w Gminie VI. pod Licz. 17 położonéj, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie, spadek ten obecnie zgłaszającym się pp. Małgorzacie Brodowskiéj i Cypserowéj, każdéj w 1/3 części przyznanym zostanie.

Kraków dnia 6go lutego 1850 r.

Prezes Trybunału, *Majer.*
Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

(2-3)

N. 5394. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** [486]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania przez p. Maryannę z Kurowiczów Kempterową w imieniu własném, oraz jako nabywczynią praw swego brata Alexandra Kurowicza i swojéj matki Agneszki z Nowaczyńskich Kurowiczowéj wniesionego, o przyznanie jéj w spadku po jéj ojcu Piotrze Kurowiczu domu z ogródkiem pod L. 93 w Gminie VIIéj Kleparz położonego— Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ustawy hypoteczneéj z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony Maryannie z Kurowiczów Kempterowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22 sierpnia 1840 r.

Sędzia prezydujący, PAREŃSKI.
Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

(3)

N. 401. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (489)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Maryanny Schneider, matki i opiekunki małoletnich Jana i Maryanny Schneiderów, o przyznanie tymże małoletnim spadku po ich ojcu Filipie Schneider z połowy domu pod L. 440 w Gminie IVéj, tudzież z połowy domu pod L. 239 w Gminie IXéj miasta Krakowa składającego się, — Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, stósownie do artykułu 12go ustawy hypoteczneéj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten wyżéj wspomnionym małoletnim przyznanym zostanie.

Kraków dnia 25 stycznia 1850 r.

Sędzia prezydujący, J. *Czernicki.*
Z. Sekretarz, P. Burzyński.

(3)

N. 511. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (485)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania Franciszki z Zawadzkich Buczkowéj, o ogłoszenie spadku po jéj ojcu Tomaszu Zawadzkim, składającego się z realności w Krowodrzy pod L. 120 Kadastru w Gminie VIIIéj okręgowéj położonéj, — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie artykułu 12go ustawy hypoteczneéj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten Franciszce Buczkowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 stycznia 1850 r.

Sędzia Prezydujący, PAREŃSKI.
Z. Sekretarz, Burzyński.

(3)

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 21 lutego. Banknoty 94 1/2.— Pruski kurant 4 1/2.— Imperyały ros. 34 28. — Ruble srebrne nowe 100 3/4 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 99 5/6. Cwancygiery srebrne 106 1/4.

Kurs wiédeński z dnia 20 lutego. Metaliki 94 3/4. — Nowa pożyczka 83 5/8.— Akcye Banku wiédeńsk. 1130. — Akcye Kolei żel. 109. Agio od złota. 21. Agio od srebra 13 1/4.

Kurs lwowski z dnia 18 lutego. Dukat holenderski Złr. 5 15.— Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 10 kr. — Polski kurant 1 19. — Rubel sr. ros. 1. 46. — Galicyjskie Listy zastawne 99. 57.

Kurs wrocławski z d. 20 lutego. Banknoty austr. 90 1/4. Polskie papiery 95 11/12.— Listy zastawne Król. Polsk. 95. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 72 1/4.

TEATR NARODOWY. W sobotę dnia 23 lutego piąty raz: **Mieszczanie i Kmiotki** czyli **Handlarz Bydła z Krakowskiego** komedya z niemieckiego przepolszczona.

W niedzielę na żądanie 6ty raz: **Chłopi Arystokraci.— Jedna Chwila** komedya w 1 akcie i Dwu-Śpiew z Łucyi.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek Literacki.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
21	2	27" 4. "' 86.	† 5°. 4.	2.''' 55.	zpł.zah. słaby	pochmurno	rano deszcz	† 3.° 0	† 6.° 3.
„	10	„ 1. 77.	† 5. 0.	2. 41.	„ mocny	„	od 8 wie. wicher z. deszcz		
22	6	26 9. 31.	† 1. 0.	2. 81.	zachodni „	„	wicher z. śnieg deszcz		

W DRUKARNI CZASU.